Rok 2. № 18. Sosnowiec, niedziela 23 stycznia 1927 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Wydawca: Helena Monsiorska.
Redaktor: Wiktor Monsiorski.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.
Adres redakcji i administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 8. Telefon redakcji i administracji: 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92, telefon drukarni: 84 Będzin.

Smutny los carskich klejnotów.

Drogocenne korony i berła będą wymienione na maszyny.

MOSKWA, 22.1 (A. W.) Rząd sowiecki postanowił przyśpieszyć wyprzedaż całej kolekcji koron, bereł i klejnotów carskich. Suma uzyskana ze sprzedaży przeznaczoną być ma na cele przemysłu rosyjskiego. Rząd jest skłonny zbyć poszczególne klejnoty nietylko za gotówkę, ale również w drodze wymiany za maszyny i surowce. Pewna część bezcennych zbiorów została już sprzedana w Londynie i Nowym Jorku, resztę przesłano do Berlina, gdzie sprzedażą ich zająć się ma ajent finansowy Swanidze, który otrzymał już od rządu moskiewskiego odpowiednie instrukcje.

Ruszyło go sumienie.

Defraudant oddaje się w ręce sprawiedliwości, ale pieniędzy nie oddał.

Niezwykłą sensacje wywołało pojawienie się w urzędzie prokuratorskim w Piotrkowie Michała Kosteckiego, b. kierownika urzędu pocztowego w Bełchatowie, ściganego listami gończemi pod zarzutem defraudacji.

Kostecki zjawił się dobrowolnie, oświadczając, że oddaje się w ręce sprawiedliwości.

Po przesłuchaniu go przez sędziedo śledczego Sarjusz-Wolskiego został aresztowany i osadzony w więzieniu w Piotrkowie.

Jak donosiliśmy zdefraudowana przez Kosteckiego suma na szkodę skarbu państwa wynosi około 30.000 złotych.

Skandaliczne tricki przemysłowców

Tajny okólnik „Widzewskiej manufaktury".

Łódź 22 stycznia.

Wielkie zaciekawienie wywołał tajny okólnik zarządu „Widzewskiej manufaktury", w którym poleca się dyrektorom, by zatrudniali robotników 11 miesięcy, a pracowników biurowych 5, aby uniknąć potrzeby płacenia za urlopy, po upływie zaś 3 miesięcznej przerwy, robotnicy ci, lub pracownicy mogą być przyjmowani ponownie do pracy.

Dokument ten otrzymał poseł Szczerkowski, który w asystencji sekretarza centralnej komisji związków zawodowych udał się do ministra pracy p. Jurkiewicza i odbył z nim dłuższą konferencję.

Delegacja wskazała, że takie postępowanie firmy wywołało rozgoryczenie wśród mas robotniczych, gdyż pozbawia się robotników ustawowo przewidzianego odpoczynku oraz bez powodów zostawia się ich bez pracy.

Poseł Szczerkowski zaznaczył, że ustawa o pracy w przemyśle posiada lukę i winna być uzupełniona nowelą, któraby nie pozwalała robotników wydalać bez przyczyn zasadniczych i stwarzać kadry bezrobotnych.

W odpowiedzi na to p. Jurkiewicz oświadczył, że w myśl dotychczas obowiązującej ustawy przemysłowcy mają prawo wydalać robotników po uprzedniem dwutygodniowem wymówieniu, lecz nie rozumie, jak można stosować takąmetodę.

W rezultacie minister Jurkiewicz przyjął odpis tajnego okólnika zarządu „Widzewskiej manufaktury" i obiecał przeprowadzić dochodzenie w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości i o wyniku zawiadomić centralną komisję związków zawodowych.

Kryzys gabinetowy w Niemczech.

BERLIN, 22.1. (A. W.) Kryzys gabinetowy przedłuża się w dalszym ciągu. Wczorajszy list prezydenta Rzeszy do Kanclerza, który poleca Marxowi utworzenie prawicowego rządu przeciwko czemu centrum dotychczas bardzo ostro występowało, wywołało wielką konsternację w całym obozie republikańskim.

Uważają tutaj, że Hindenburg wywiera w ten sposób presję na centrum, by to wzięło udział w rządzie prawicowym. Demokracja i socjaliści wyraźnie zastzegają się przeciwko swemu udziałowi w gabinecie prawicowym. Gdyby Gesler, mimo wszystko chciał pozostać w gabinecie, będzie musiał ustąpić z partji. Kanclerz Marx nie oświadczył jeszcze, czy misję przyjmuje. Centrum wybrało specjalny komitet redakc., który przygotuje program i postulaty, od których akceptacji uzależnia centrum swój udział w gabinecie prawicowym. Od wyniku, odbywających się obecnie obrad Komitetu Centrum, zależeć będzie dalszy przebieg kryzysu, jak również od stanowiska niemiecko-narodowych, jakie ci zajmą w stosunku do programu centrum.

3-letnia rocznica śmierci Lenina.

MOSKWA, 22.1. (AW). Trzecia rocznica śmierci Lenina obchodzona będzie w Związku Republik Sowieckich niezwykle uroczyście. Obchody żałobne trwać będą przez trzy dni, t. j. 21, 22 i 23 stycznia. W pierwszy dzień odbędzie się w Moskwie oficjalna akademja żałobna, w pozostałych dwuch dniach urządzone będą żałobne mityngi w klubach robotniczych, fabrykach i związkach zawodowych na całym terenie państwa.

O wydanie posłów.

WARSZAWA, 22.1 (AW) Dzisiaj wpłynął do laski marszałkowskiej wniosek o wydanie aresztowanych posłów z Białoruskiej Hromady.

Sytuacja w Chinach.

LONDYN, 22.1 (A. W.) Z Hań Kou donoszą, że panuje tam spokój. Wszystkie fabryki, prócz angielskich pracują normalnie. Banki angielskie pozostają nadal zamknięte. Strajk pracowników w firmach angielskich trwa nadal. Rząd kantoński twierdzi, że anglicy zrezygnowali ze swojej koncesji i wobec tego rząd nie zgadza się na ponowne opanowanie Hań Kou przez Anglję. Narodowy ruch rewolucyjny przybrał poważny charakter a wszelkie zbrojne wystąpienia ze strony Anglji odbiłyby się na życiu i mieniu wszystkich cudzoziemców. Japońskie parowce, które przybiły do brzegu, zabierają masami uchodźców.

Sowietom nie podoba się układ francusko-rumuński.

PARYŻ, 22.I. (A.W.) W dniu wczorajszym Briand odbył dłuższą konferencję z ambasadorem sowieckim w Paryżu, Rakowskim. Rakowski wręczył Briandowi obszerną notę z protestem przeciw układowi gwarancyjnemu francusko-rumuńskiemu. Układ ten, zdaniem sowietów zagraża poważnie pokojowemu załatwieniu kwestji besarabskiej, albowiem w myśl niego, Francja zobowiązuje się do udzielenia Rumunji pomocy w razie zagrożenia jej obecnego stanu posiadania. W czasie konferencji poruszono również sprawę rokowań francusko-rosyjskich w sprawie dłużniczych.

Rządowi sowieckiemu zależy na utrzymaniu pokoju w Europie Wschodniej.

MOSKWA, 22.1 (A. W.) Jak zapewniają rozmowy, jakie minister Patek odbył przy sposobności swych wizyt u zastępcy komisarza ludowego spraw zagranicznych Litwinowa oraz u członka kolegium tego komisarjatu Stomoniakowa wykazały znaczny postęp w wyrównaniu dawnych przeciwieństw polsko-sowieckich. Z rozmów tych wynikało, że rząd sowiecki, któremu zależy na utrzymaniu pokoju w Europie Wschodniej, z najwyższem niezadowoleniem widziałby wszelkie próby jakiejkolwiek zmiany status quo terytorjalnego w tej części Europy.

Szkoda pieniędzy...

Po przywróceniu do życia ministerjum poczt i telegrafów, prasa przebąkuje, a może przygotowuje opinję publiczną do przywrócenia jeszcze jednego ministerjum zdrowia, które zwano ironicznie „ministerstwem zdrowia, szczęścia i pomyślności".

Cóż to ministerjum zdrowia robić będzie? Jakie będą jego cele i dążenia?

Na pytania te odpowiedź łatwa: nowy urząd musi sobie wyszukiwać robotę, przeważnie pisać, pisać i pisać i zmuszać do psucia papieru podległe sobie urzędy, które dziś szczęśliwie i z powodzeniem pracują przy województwach i starostwach. O zdrowotności w Polsce wogóle mówić się nie powinno, zwłaszcza w obecnych warunkach, jak w domu powieszonego nie mówi się o stryczku.

Nie lekarz bowiem i nie lekarstwa są nam potrzebne, lecz słońce w mieszkaniach, mieszkania odpowiednie i odpowiednie odżywianie. Gdy to wszystko moglibyśmy zapewnić ludności, wówczas możnaby było mówić o zdrowotności i o ministerjum zdrowia.

A dziś komu i na co potrzebny ten nowy urząd, którego utrzymanie pochłonie kilka miljonów złotych? O tem, jak ludzie mieszkają w miastach wogóle, a w Zagłębiu w szczególności — wiemy: duszą się w ciasnych, wilgotnych i smrodliwych lokalach, w których o stosowaniu jakichkolwiek przepisów, hygjenicznych myśleć niepodobna.

Jeszcze gorzej jest z odżywianiem. Bo kto się dziś może odżywiać tak, jak należy? Czy robotnik, zarabiający 3—4 zł. dziennie i obarczony rodziną? Czy urzędnik za 200—300 złotych miesięcznie, z których połowę kosztuje kształcenie dzieci? A przecież bez odżywiania organizmu, odżywiania intensywnego w dodatku, nie można mówić o walce z suchotami, które szerzą się dziś nagminnie w Zagłębiu.

Ministerjum więc zdrowia może co najwyżej zająć się rejestracją chorych i umarłych, a na to szkoda wyrzucać kilka miljonów rocznie. Daleko lepiej poświęcić te pieniądze na budowę tanich i możliwie hygjenicznych mieszkań, a nie powodować niepotrzebnie drożyzny papieru, którego, według obliczeń władz centralnych i tak zapisują nasze urzędy o 30 proc. więcej niż potrzeba.

Dajmy więc spokój z urzędem, bo, doprawdy, szkoda pieniędzy, które mogą być użyte pożyteczniej.

(r.)

Realizacja sum hipotecznych.

Zabiegi właścicieli nieruchomości w min. skarbu.

Sprawa realizacji sum hipotecznych załatwiona została w swoim czasie rozporządzeniem, ogłoszonem w „Dzienniku Ustaw" nr. 30 z 1925 r. Zgodnie z rozporządzeniem tem, sumy spadkowe, majątkowe i zahipotekowane jako reszta ceny kupna są już płynne od 1 stycznia r. b., wszelkie zaś inne sumy hipoteczne od 1 stycznia 1928 roku.

Zainteresowani właściciele nieruchomości czynią starania o prolongatę realizacji sum spadkowych, majątkowych i innych również do 1 stycznia 1928 r.

Złośliwy przebieg grypy w Warszawie.

Wbrew przewidywaniu o łagodnym przebiegu grypy lekarze prywatni zanotowali w ostatnich dniach poważne komplikacje, wywoływane przez t. zw. grypę kataralną. Kilku chorych musiano poddać operacji wskutek zapalenia ucha środkowego. Równierz zanotowano jako komplikację grypy wypadki kataralnego zapalenia płuc i ropnego zapalenia opłucnej.

W Zagłębiu szerzy się również grypa. Wszystkim chorym radzimy szczerze nie zaziębiać się i wzywać pomocy lekarza.

Bankructwo wielkiej fabryki w Łodzi.

Rząd gwarantował za nią pożyczkę w dolarach.

Wielką sensację wywołał w łódzkich sferach przemysłowych fakt ogłoszenia nadzoru sądowego nad jedną z większych fabryk włókienniczych w Łodzi sp. akc. S. Rosenblatt.

Fabryka ta zatrudnia 3000 robotników.

Za fabryką tą rząd gwarantował pożyczkę zagraniczną na większą sumę w dolarach.

Pomoc dla bezrobotnych.

Rozmowa z dyrektorem funduszu bezrobocia p. Z. Kmitą.

Zarząd główny funduszu bezrobocia wydał w dwóch językach bardzo obszerne i starannie opracowane sprawozdanie z działalności tej instytucji za lata 1924—25.

Dyrektor funduszu bezrobocia p. Z. Kmita, do którego zwrócono się z zapytaniem, co zrobiono w zakresie pomocy dla bezrobotnych w r. z. — oświadczył:

W r. 1925 na świadczenie ustawowe dla robotników wydaliśmy 23,1 milj. zł., a w r. z. 19 milj., natomiast na akcję doraźną wydano w r. 1925 — 18,1 milj złot., w r. z. zaś 42,5 milj. zł.

Dla pracowników umysłowych akcja ustawowa rozpoczęła się dopiero w r. z.; z akcji tej otzymali oni 600 tys. zł.; z akcji doraźnej otzymali pracownicy umysłowi w r. 1925 —1,1 milj. zł., w r. z. zaś 4,3 milj. zł.

Przeciętna zapomoga dzienna wynosiła dla robotników w r. z. 1 zł. 50 gr., w r. b. wynosi 1 zł. 70 gr. (gdyż min. pracy podniósł skalę zarobku, przyjmowaną za podstawę do obliczeń z 5 zł. na 6 zł. 60 gr.).

Zapomogi dla pracowników umysłowych na mocy wydanej przez ministra pracy dn. 11 b. m. instrukcji — nie mogą przekraczać 45 zł. dla samotnych i 65 zł. dla posiadających małą rodzinę.

Ogółem fundusz bezrobocia za r. 1925 wyniósł tylko 4,2 milj. zł. Natomiast bilans za r. z. zamknięty będzie nadwyżką w wysokości około 5 milj. zł.

Ile kosztowała administracja?

— Koszty administracyjne wynosiły w r. 1925—6,9 proc. od wydatków i 8,5 proc. od wpływów, w r. z. zaś koszty te wynosiły 5,5 proc. od wydatków i 5,1 od wpływów; są więc one wyjątkowo niskie (w Belgji dochodzą do 20 proc. od składek, w Anglji ponad 12 i pół proc.).

— Ilu robotników pobiera zapomogi obecnie?

— W pierwszym tygodniu stycznia było uprawnionych do zasiłków z akcji ustawowej 27,744 robotników, z akcji doraźnej zaś 72.639, podczas gdy przybliżona ogólna liczba bezrobotnych wynosiła 242,816.

Zapotrzebowanie węgla nie maleje na eksport, wzrasta w kraju.

Jakkolwiek przemysłowcy węglowi coraz głośniej utyskują na psujące się konjunktury na węglowym rynku międzynarodowym, to jednak cyfry nie potwierdzają tego pesymizmu: w październiku ładowano średnio dziennie 3068 wagonow węgla na eksport, w listopadzie — 3667, w grudniu 3347, w pierwszej dekadzie stycznia tyleż, co w grudniu.

Na użytek rynku wewnętrznego ładowano dziennie: w październiku 3253 wagany, w listopadzie 3878, w grudniu 4475, w pierwszej dekadzie stycznia — około 5000 wagonów.

Zajścia w hucie „Blachownia"

Zdemolowanie biura huty i pobicie urzędnika.

W hucie „Blachownia" pod Częstochową powstały tarcia pomiędzy robotnikami a zarządem na tle zatargu o płacę. W dniu onegdajszym w godzinach popołudniowych doszło do ubolewania godnych wypadków.

Rozgoryczeni robotnicy wtargnęli do pomieszczeń biurowych, demolując doszczętnie poczekalnię. Gdy zaś urzędnik Kubicki usiłował przeszkodzić im w dziele niszczycielskiem i zagrodził drogę do dyrektora, wywlekli go przemocą z budynku fabrycznego i chcieli go utopić w pobliskim stawie.

Dzięki perswazjom rozsądniejszych jednostek, ofiara uszła z życiem, skończyło się jednak na ciężkiem pobiciu i poranieniu Kabickiego, który obecnie leży w gorączce.

Tajemnicze zniknięcie 2-ch 15-letnich dziewczynek.

Czyżby nowe samobójstwo?

Sensacja za sensacją. Codziennie kroniki notują samobójstwa, całe litanje kradzieży.

Wczoraj wstrząsnęła Sosnowcem, a nawet całem Zagłębiem podana prasa „Expres Zagłębia" wiadomość o zamiarze utopienia się i o spełnieniu strasznej groźby przez zagrożona utratą pracy telefoni tką ś. p. Janinę Głowacką, a oto dziś stoimy znów przed niemniej złowróżbnym faktem zaginięcia dwuch dziewcząt.

Dwie uczenice piętnastoletnie, Zofja Wieczorkówna, zamieszkała przy ul. Narutowicza 14 i Antonina Stolczykówna, ul. Spitalna 4 w Sosnowcu oświadczyły swej sąsiadce p. Tachowiczównej, że muszą się utopić z powodu... złych stopni, jakie otrzymały w szkole.

Czy spełniły swą groźbę — niewiadomo. Faktem jednak jest, że wyszły przedwczoraj z domów i dotychczas nie powróciły.

Zawiadomiona o powyższem policja wszczęła energiczne poszukiwania. Miejmy nadzieje, że nieszczęśliwe dziewczęta odnajdą się zdrowe i całe.

Wałek od ciasta przeciw rewolwerom.

Bandyci wystraszeni zbiegli.

Groźny napad bandytów, uzbrojonych w browningi, rzadko ma tak zabawne zakończenie jak ten, ktory zdarzył się wczoraj we wsi Grochów, w gminie Piekary, w powiecie błońskim.

Był już zupełny mrok, kiedy drzwi popularnego w tej wsi sklepu, należącego do p. Juljana Wolnego, rozwarły się z trzaskiem i do wnętrza wdarło się 2 mężczyzn uzbrojonych w browningi, trzeci zaś zatrzymał się za drzwiami.

W sklepie znajdował się właściciel z córką Zofją. Na widok pełnych grozy sylwetek zbójców zamarli z przerażenia. Bandyci zażądali pieniędzy.

W tym samym jednak momencie sytuacja zmieniła się zupełnie. Niespodziewana i energiczna interwencja małżonki właściciela sklepu p. Walerji Wolnej zmusiła groźnych opryszków do rejterady. Dzielna kobieta bowiem spostrzegłszy bandytów przez firankę, zasłaniającą drzwi ze sklepu do mieszkania nie straciła przytomności. Schwyciła drewniany wałek od ciasta i kiedy jeden z bandytów stanął tyłem do niej w pobliżu owych drzwi, zasłoniętych firanką grzmotnęła go w głowę tak silnie, że omal nie runął.

Opryszek przerażony potężnym ciosem ścisnął mimowoli browning w dłoni, rozległ się huk—rewolwer wypalił. Kula utkwiła na szczęście w podłodze.

Niespodziewany jednak wystrzał tak przestraszył bandytów, że rzucili się do ucieczki i zniknęli w ciemnościach nocnych.

W ten sposób odwaga dzielnej p. Walerji ocaliła dobytek a może i życie rodziny.

O całem zajściu wnet zawiadomiono policję, która zaalarmowała okoliczne posterunki i wszczęła energiczny pościg.

Chwilowo jednak stracono ślad. Ale w parę godzin posterunek policji w Żychlinie otrzymał wiadomość, że bandyci po energicznem przyjęciu przez dzielną niewiastę, uciekając oparli się aż w lesie Wolickim, w powiecie grójeckim. Tu na szosie napadli na Moszka Żychlińskiego, którego sterioryzowali browningami i zrabowali mu około 90 zł., poczem zbiegli. Żychliński ochłonąwszy z przerażenia zameldował o napadzie posterunkowi policji w Żychlinie.

Silny oddział policji wyruszył bezzwłocznie w pogoń.

Na szosie krakowskiej w pobliżu lasu Sękocińskiego policjanci spostrzegli przemykających się 2 podejrzanych drabów.

Na widok pogoni rzucili się oni co sił do ucieczki. Nie uszli jednak. Otoczeni ze wszystkich stron, widząc lufy karabinów wymierzone ku sobie na rozkaz stój! zatrzymali się, wznosząc ręce do góry. Okazało się, że są to dwaj niebezpieczni bandyci, którzy mają już poza sobą przeszłość kryminalną bardzo bogatą.

Jeden Walenty Leszak, siedział już 10 lat w więzieniu, drugi Antoni Zmuda — 3 lata. Podczas rewizji znaleziono przy nich 2 browningi.

Skuci w kajdany odstawieni zostali na posterunek w Żychlinie, gdzie natychmiast rozpoczęto śledztwo. Obaj bandyci są niewątpliwie sprawcami niefortunnego napadu na sklep. Aby stwierdzić ten fakt postanowiono jednak skonfrontować ich z rodziną p. Wolnych.

Kronika.

KALENDARZYK.

Styczeń 23 Niedziela

Dziś Rajmunda
Jutro Tymoteusza
Wschód słońca 7.30.
Zachód „ 4.05.

Z teatrów.

Teatr miejski.

Dziś popołudniu o godz. 4-ej po raz ostatni „Bóg, człowiek i szatan". W niedzielę wieczorem słoneczna komedja D. Nicodemiego „Swit, dzień i noc". gościnny występ pp. Ewy Ludwiżanki i Stefana Wrąckiego.

W poniedziałek, dnia 24 w Dąbrowie w sali „Kometa" „Bóg, człowiek i szatan".

W środę, dnia 26-go w Będzinie w sali „Corso" popoł. o godz. 4-ej baśń fantastyczna „Jaś i Małgosia", wieczorem o godz. 8,15 wiecz. głośna sztuka J. Gordina „Bóg, człowiek i szatan". W próbach sensacyjna sztuka Arnolda Ridleya „Pociąg Widmo.

„Pawie Oko".

Dziś, w niedzielę karnawałowa rewja „Na całego"! Program składa się z najcelniejszych numerów pięciu programów. Udział całego zespołu z Oleniecką na czele. Nowe aktualne kino sosnowieckie.

Osobiste. Dotychczasowy zastępca starosty pow. będzińgo p. Czesław Kowalski, został mianowany starostą na powiat zawiercki.

Nowa komisja miejska. Na posiedzeniu piątkowem magistrat miasta Sosnowca uchwalił powołać do życia specjalną komisję do zakwalifikowania na sprzedaż przedmiotów, pozostałych po byłej łaźni kąpielowej wojskowej.

Powiatowe koło opieki społecznej. Magistrat miasta Sosnowca postanowił zaakceptować tymczasowy regulamin powiatowego koła opieki społecznej z siędzibą w Będzinie i przedstawić regulamin radzie miejskiej w celu przyjecia do wiadomości.

Z inspektoratu pracy w Sosnowcu. Wczoraj w inspektoracie pracy załatwiano szczęśliwie kilka sporów między dozorcami a właścicielami domów.

Inspektor pracy, inż. Gallot bawił wczoraj w Zawierciu, gdzie w sądzie pokoju sądzono kilku piekarzy za wypiek chleba w niedziele i święta bez pozwolenią inspekcji pracy. Łamiący ustawę o odpoczynku świątecznym zostali skazani na kary pieniężne.

Opłaty za prawo jazdy po mieście. Ostateczny termin wpłacania opłat za prawo jazdy po mieście za rok 1927 ustalony został na dzień 15 lutego b. r. Opłatom tym podlegają dorożki, wozy, resorówki, platformy, beczki asenizacyjne, wozy meblowe, kotłowe, karety, landa, powozy, wolanty, bryczki, karawany, samochody osobowe i ciężarowe, motocykle, rowery i t. p.

Zalegający z opłatą po dniu 15 lutego 1917 roku będą musieli uiścić opłaty za zwłokę w wysokości 20-krotnej opłaty.

Spis poborowych rocznika 1906. Od dnia 1 lutego b. r. w wydziale policyjnym magistratu w Sosnowcu wyłożone będą listy poborowych rocznika 1906. Listy te mogą zainteresowani przeglądać w tym czasie między godz. 8 a 13 codziennie, przyczem każdy poborowy ma prawo uzupełnić lub sprostować dane, tyczące się jego osoby.

Z posiedzenia zarządu m. Będzina. Na piątkowem posiedzeniu zarządu m. Będzina, uchwalono regulamin o przymusowem ściąganiu podatków i opłat miejskich, oraz statut wzorowy sierocińca miast Zagłębia w Ząbkowicach.

Kasa bracka na Renardzie. W sprawie kasy brackiej robotników kop. hr. Renard w Sosnowcu odbywały się pertraktacje w inspektoracie pracy, jednak ostatecznego porozumienia nie osiągnięto. Robotnicy chcieliby płacić do kasy 3 proc. i żądają by tyleż dopłacał zarząd kopalni. Tymczasem zarząd chce wpłacać tylko 2 proc., wobec czego prawdopodobnie skończy się na tem, że obie strony wpłacać będą po 2 proc. Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

Komitet dożywiania dzieci. W czeladzi w magistracie odbyło się posiedzenie komitetu dożywiania dzieci głodnych pod przewodnictwem p. Mieczysława Koprzywy z udziałem kierowników szkół powszechnych pp.: Cieślińskiego i Przyłuckiego, przedstawiciela opieki szkolnej Władysława Kowalskiego, opieki społecznej Feliksa Chorzelskiego i sekretarza M. Madli. Postanowiono w najbliższych dniach przystąpić do akcji dożywiania biednych i anemicznych dzieci szkolnych. Akcja dożywiania obejmie 200 dzieci, z których każde codziennie otrzyma śniadanie gorące, składające się ze szklanki gorącego mleka oraz pszennej bułki.

Pan Goraj pisze... W „Polonji" wczorajszej p. Goraj, zarządzający sierocińcem w Ząbkowicach, pisze, że komisja zjedzie na zbadanie stawianych mu zarzutów na jego własną prośbę. Możemy zapewnić p. Goraja, że zupełnie niepotrzebnie prosił o to, gdyż śledztwo przeprowadzone będzie bez jego prośby. Nie pomoże też wiele zemsta na „Expresie Zagł.", który znalazł się na indeksie gorajowym i został zakazany do czytania przez personel sierocińca. Na wyniki dochodzeń komisji oczekiwać będziemy cierpliwie, choć—mówiąc prawdę — p. Goraj ma czas, by wprowadzić ład i jaki taki porządek w sierocińcu, co jak wiemy robi gorączkowo.

Przeciw łapaczom. „Łapacze", wciągający siłą klijentów do sklepów i magazynów, są znienawidzeni zarówno przez publiczność, jak i przez kupców. Trzeba bowiem wiedzieć, że szajka łapaczy jest doskonale zorganizowana i potrafi wymusić od kupca prowizję od sumy, którą wciągnięty do sklepu osobnik zapłacił za towar. Nic więc dziwnego, że walkę z łapaczami prowadzi obecnie nie tylko policja, ale i kupiectwo żydowskie, które rozumie, że na wytępieniu tej plagi nic nie straci, lecz zarobi, gdyż nie będzie zmuszone opłacać się osobnikom, którzy zajmują się wciąganiem publiczności do sklepów.

Kto spojrzy na łapacza, ten zrozumie, że taki pan nie da sobie w kawę dmuchać, tembardziej, że w razie odmowy wypłacenia mu prowizji, przed sklepem staje kilku łapaczy, którzy nikogo nie chcą tam wpuścić, ciągnąc siłą kupującego do konkurencji, płacącej haracz.

Ród łapaczy będzie mógł być wytępiony tylko przy współdziałaniu policji z kupiectwem, sami bowiem kupcy nie dadzą rady. (Patz ogłoszenie no str. 4-ej.)

Kino „Momus" na Pogoni w Pogoni wyświetla obraz „Pat i Patachon, jako bokserzy". 349

„Dyplomata wiejski na Pogoni". W niedzielę, dnia 23 stycznia b. r., o godzinie 7-ej min. 30 wiecz. w sali związku zjednoczenią zawodowego polskiego na Pogoni zostanie odegrana po raz drugi przez sekcję sceniczną związku młodzieży „Jedność", arcywesoła sztuka ludowa p.t. w 4 aktach „Dyplomata wiejski" ze śpiewami i tańcami.

Czysty zysk z powyższego przedstawienia przeznaczony będzie na posadzkę do kościoła pogońskiego.

„Jasełka" w szkole ćwiczeń. Dziś, w niedzielę, o g. 3 i pół p. p. w sali gimnastycznej seminarjum męskiego, Wawel 1, dzieci ze szkoły ćwiczeń odegrają „Jasełka".

Zabawy w Ząbkowicach. Dnia 1 lutego b. r. odbędzie się w Ząbkowicach w domu ludowym zabawa taneczna, urządzona przez T. S. Ząbkowice. Zabawa urozmaicona będzie wielu niespodziankami.

Dnia 5 lutego br. odbędzie się zabawa urządzona staraniem pracowników miejscowych zakładów przemysłowych.

Nowa placówka. W tych dniach Ząbkowicom przybyła nowa placówka polska w postaci przyzwoitej bardzo cukierni, założonej przez pana Mazu ka.

W sprawie służby domowej. W tych dniach magistrat m. Dąbrowy zawiadomił mieszkańców, aby żądali oni od służby domowej zaświadczeń o stanie zdrowia, gdyż stwierdzono, iż służba domowa żeńska często jest chora na zaraźliwe choroby, łatwo udzielające się dzieciom. Ponadto magistrat zwraca się do właścicieli domów o zawiadomieniu wydziału sanitarnego o każdym wypadku choroby wśród lokatorów.

Niemiłe przebudzenie. P. Bolesław Lewandowski we Szczebrzyc w powiecie zamojskim po przybyciu do Sosnowca postanowił spędzić przyjemną noc w towarzystwie Marji Czuby, bez stałego adresu. Lecz jakież było jego zdziwienie, gdy nad ranem ocknął się w mieszkaniu p. Stanisława Duda i stwierdził nieobecność swojej partnerki Marji Czuba, a wraz z nią zniknięcje 90 zł. Policja spisała o powyższem zajściu protokuł i sprawa znajdzie się w sądzie.

Faszywy banknot 20 zł. P. Szima Frejman, zamieszkały przy ul. Florjańskiej Nr. 42 w Sosnowcu, płacąc komorne p. Teodozji Kruż, dał jej fałszywy banknot 20 złotowy. O powyższem zajściu policja opisała odyowiedni protokuł.

Przestrzegać święta! Za nie przestrzeganie przepisów o handlu w dni świąteczne 3-ci komisarjat w Będzinie pociągnął do odpowiedzialności. Buchpinstera Abrama, Wotyńskiego, Bergera Abrama i Grona Moszka.

Dalsza walka z grą w 3 blaszki. Mieszkaniec wsi Wesoła. pow. Pszczyńskiego, p. Wilhelm Dera pozwolił się wciągnąć do gry w trzy blaszki. Pochłonięty grą nie zauważył, że ukradziono mu skórzaną kurtkę wartości 222 zł. O kradzież tą jest podejrzany Wincenty Leksztan, zamieszkcły w Sosnowcu przy ul. Czarnej Nr. 11.

Jednocześnie policja pochwyciła na grze w trzy blaszki Macieja Szopę, zamieszkałego w Słomnikach, Stanisława Bułę, Kuźnica 5 w Sosnowcu, Feliksa Zarskiego, Dębowa 8 w Sosnowcu oraz Władysława Sierpińskiego 1-go maja 10 w w Sosnowcu, którym odebrano 45 zł. 10 gr. gotówką. Sprawę skierowano do sądu pokoju.

Za tamowanie ruchu ulicznego. Za tamowanie ruchu ulicznego i wciąganie ślązaków do sklepów, trzeci komisarjat w Będzinie, spisał protokuł na Ruchlę Czarną i Abrama Loudnera.

Amatorzy cudzej bielizny i garderoby. Anna Dubis, bez stałego agresu długo się zastanawiała nad środkami do zdobycia gotówki. Wreszcie wpadła na pomysł i przywłaszczyła sobie bieliznę należącą do p. Joanny Wójcik, ul. 3-go Maja Nr. 16 w Sosnowcu.

Również w pogoni za gotówką p. Maja Czot, ulica Szczodra Nr. 5 w Sosnowcu, przywłaszczyła sobie garderobę, stanowiącą własność p. Bronisławy Gołaszewskiej, ul. Narutowicza Nr. 36 w Sosnowcu.

Lepsza jeszcze przygoda spotkała p. Jana Bielaka, Pogoń, ulica Brudna 15. Złodzieje oderwali kłódkę, dostali się do jego mieszkania i ukradli różną garderobę, wartości 150 zł.

W powyższych trzech wypadkach policja spisała protokuły i sprawy przeciw Annie Dubis i Marji Czot znajdą się w sądzie.

Znieważenie policji. Pan Szlama Chibszen, ul. Warszawska 22 w Sosnowcu, znieważył postrunkowego policji. Sprawa znajdzie się w sądzie.

Brak cennika. Policja odwiedziła sklep p. Ruchli Skornickiego, ul. Piłsudskiego 12 w Sosnowcu i spisała protokuł o braku cennika.

Kradzież w teatrze. P. Karol Zbyszkowski' Teatralna 4 w Sosnowcu, zameldował w komisarjacie policji, że krawiec teatralny Józef Jaszczeńko przywłaszczył sobie różne części garderoby na sumę 300 zł. i uciekł.

Kradzież na poczcie. I. Majtlisowi podczas wpłacania pieniędzy w będzińskim urządzia pocztowym skradziono 150 złotych.

Zrozpaczony p. M., o kradzieży zameldował w policji.

Kradzież mięsa. W nocy z dnia 20 na 21 bm. jacyś nieznani złodzieje po wybiciu dziury w suficie, zakradli się do składu wędlin i jatki mięsnej p. Józefa Tuszyńskiego, przy ul. Sieleckiej Nr. 31, gdzie ukradli różne wędliny i mięsa.

Premjera w „Pawiem Oku".

„Na całego"

Właściwie nie była to żadna premjera, bowiem na nowy program złożyły się tak zwane „szlagiery" to jest lepsze numery z poprzednich programów. Zasługą jedynie dyrekcji teatru jest to, że potrafiła w umiejętny sposób wyłowić istotnie rzeczy najlepsze i w umiejętny sposób złożyć w jedną całość, dając słuchaczom pełnię zadowolenia. Jedynie należałoby może zredukować oklepane kawały z żywego kina, które nikogo nie bawią, a są między nimi i wycieczki osobiste,nawet nie smaczne.

Z wykonawców zasługuje na uwagę w pierwszym rzędzie p. Oleniecka, już choćby za swoją uniwersalność. Bezsprzecznie jest ona dla „Pawiego oka" tem właśnie całem okiem. Spiewa, gra i tańczy z życiem i dużą dozą temperamentu. P. Radwanówna, przemiła w swych kreacjach, wnosi na scenę sentymentalizm, a miejscami swoistą kokieterją już choćby swoją ładną buzią i główką z „kokiem". P. Leliwa na premjerze śpiewał wyjątkowo dobrze, Pozostali wykonawcy w osobach pp, Ortyma, Maliszewskiego i innych bez zarzutu.

Pozostaje tylko mały apel do d rekcji teatru, by była na tyle uprzejmą i na przyszłość poleciła służbie odpowiednio ogrzać salę.

f.

Zgłodniałe stada wilków atakują miasta

Władze walczą z tą plagą — strychniną.

MOSKWA, 22.1 (AW) Z szeregu miast prowincjonalnych nadchodzą alarmujące raporty o olbrzymich stadach wilków, które zmuszone niebywałemi mrozami gromadnie podchodzą pod miasta, napadając na przedmieściach na ludzi. Dały się one we znaki szczególnie w Kostromie i w Samarze. Władze przedsięwzięły szeroką akcję celem wytrucia wilków przy pomocy strychniny.

Ochrona litewskiej granicy morskiej.

KOWNO, 22.1. (AW). Z polecenia ministerstwa spraw wojskowych policja portowa w Kłajpedzie postanowiła zakupić okręt wojskowy dla ochrony granicy morskiej republiki litewskiej. Będzie to trawler o pojemności 300—500 tonn.

Arcybiskup Hryniewiecki jedzie do Palestyny.

LWÓW, 22.1. (AW). Dziś wyjeżdża do Palestyny ks. arcybiskup Hryniewiecki, były biskup wileński, wypędzony w swoim czasie z Wilna przez moskali. Sędziwy kapłan udaje się poraz 14-y do Palestyny, mimo swych 86 lat.

Giełda.

Waluty i dewizy: Dol. St. Zjedn. 8.98 — 9.00 — 8.96; Belgja 125.50 — 125.81 | 125.19; Holandja 300'80—361.70 — 359.90; Londyn 43.78—43.89 — 43.67; — Nowy Iork 9.80— 9.02 — 8.98; Paryż 35.88 — 35,94 — 35.76, Praga 26.72 — 26.79 — 26.66; Szwajcarja 173.70 —174.13 — 173.27 Włochy 3915. — 39.25 — 39.05- Wiedeń 127.13—127.45— 126.81, Stokholm 241.10 — 241.70 — 240.50.

Słodkie ładunki.

TORUŃ, 22.1. (A. W.). W tych dniach opuściło wybrzeże toruńskie w kierunku Gdańska kilka holowników z berlinkami, naładowanemi 3 i pół tys. tonn cukru. Cukier ładuje się na berlinki w dalszym ciągu, mimo gęstej kry, płynącej Wisłą.

Z drugiego piętra na bruk.

Przykra pomyłka w imionach.

We wczorajszym „Expresie Zagłębia" podaliśmy wiadomość, iż w domu Nr. 2 przy ul, 1-go Maja spadł na bruk i zmarł skutkiem odniesionych obrażeń Berek Brauner.

Okazuje się, p. Berek Brauner jest. dzięki Bogu, zdrów i nigdy z okna nie wypadł. Nieszczęście to spotkało wnuka p. Braunera, 19-letniego Chila Braunera, który przybył z Piotrkowa, gdzie stale mieszka i w czasie ataku epilepsji wypadł z okna, następstwem czego była śmierć.

Za pomyłkę tą przepraszamy p. B. Braunera, dla którego jednak, wedle przesądów dzienników, pomyłka taka jest wróżbą długiego i szczęśliwego żywota,

Związek Kupców Samodzieln. m. Sosnowca.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem podaje się do wiadomości ogółowi kupieckiemu, że przy Związku Kupców Samodzielnych miasta Sosnowca utworzyła się Komisja, mająca na celu zwalczenie szkodliwych pośredników ulicznych, t. zw. „łapaczów".

Na posiedzeniu swem w dniu 16 stycznia b.r. Komisja w imieniu zrzeszonego kupiectwa przyjęła następujące rezolucje, które postanowiła podać do wiadomości publicznej:

1) Kupiectwo potępia jaknajostrzej wprowadzony zwyczaj werbowania i przyjmowania kupujących od szkodliwych pośredników ulicznych, t. zw. łapaczów, którzy teroryzując kupców, wymuszają od nich wysokie opłaty.

2) Z dniem dzisiejszym należy zerwać wszelki kontakt z „łapaczami". Żadnemu kupcowi nie wolno przyjmować kupujących od „łapaczów", ani dawać im jakiekolwiek wynagrodzenie.

3) Komisja wzywa kupiectwo, by przeciw niestosującym się do powyższego, przedsięwziąć wspólnemi siłami stanowcze środki, zmierzające do uzdrowienia panujących stosunków i podniesienia etyki i autorytetu kupiectwa.

Jednocześnie uchwalono zwrócić się do P. T. Kupujących, zwłaszcza do przyjezdnych, aby dla własnego dobra nie pozwalali się teroryzować przez „łapaczów".

Związek Kupców Samodzielnych
miasta Sosnowca.
Komisja do zwalczania szkodliwych pośredników ulicznych t. zw. „łapaczów".

Przepisy Wykonawcze

o przymusowym poborze od mieszkańców miasta Będzina podatków i opłat miejskich.

Uchwalone przez Zarząd m. Będzina dnia 21 stycznia 1927 roku.

§ 1.

Wymierzone przez Magistrat miasta Będzina podatki i opłaty miejskie, — płatnicy obowiązani są **wpłacać bezpośrednio do Kasy Miejskiej w godzinach urzędowych od 8½ do 1 po południu.**

§ 2.

O wymiarze bezpośrednich podatków i opłat miejskich Magistrat zawiadamia płatników pisemnie i wyznacza terminy płatności. **Przy płaceniu podatków i opłat należy okazać w Kasie Miejskiej zawiadomienie płatnicze.**

§ 3.

Przy upływie terminów płatności podatków i opłat miejskich, płatnych ratami, Magistrat **wysyła płatnikom I-sze przypomnienie bezpłatnie.**

§ 4.

Po upływie tygodnia od wysłania I-go przypomnienia Magistrat wysyła **II-gie przypomnienie,** płatne ¼ % od sumy zaległej, najmniej jednak 50 gr. z terminem zapłaty należności w ciągu tygodnia z odsetkami zwłoki, w wysokości 2% miesięcznie.

§ 5.

Po upływie tygodnia od doręczenia II-go przypomnienia, Magistrat nakłada sekwestr na majętność płatnika i dolicza koszty sekwestru w wysokości 5% sumy zaległej — najmniej jednak 1 zł.

Sekwestrator miejski przy nałożeniu sekwestru—pieniędzy od płatnika nie przyjmuje, **natomiast płatnik obowiązany jest należność podatkową wraz z odsetkami i kosztami przypomnień i sekwestru bezpośrednio zapłacić w Kasie Miejskiej.** Termin licytacji wyznacza sekwestrator najdłuższy dwutygodniowy. **O ile płatnik nie zapłaci należności w ciągu 3 dni po nałożeniu sekwestru, Magistrat ogłasza o licytacji na koszt płatnika.**

§ 6.

O ile płatnik u którego nałożono sekwestr nie zapłacił w Kasie Miejskiej należności podatkowej do godz. 10 rano w dniu licytacji, Sekwestrator sprzedaje zasekwestrowane przedmioty i **dolicza ponownie ¼ % od sumy** zaległej podatków wraz z odsetkami, oraz koszty przechowania, zabezpieczenia, przewiezienia na miejsce sprzedaży zasekwestrowanych rzeczy.

§ 7.

Przepisy niniejsze obowiązują od dnia 1 lutego r. b., z tem, że na zaległe podatki za lata do 1926 r. wł., wysyłane będzie tylko jedno przypomnienie, płatne ¼ % sumy zaległej, — najmniej 50 groszy.

Będzin, dnia 21 stycznia 1927 r.

MAGISTRAT.

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI, Będzin, Plac 3-go Maja 4. — Telefon 84.